

Tomasz MARKIEWKA

BERLIN – MOSKWA – HARBIN – LWÓW Teodora Parnickiego miejsca i ludzie

Charakter lat moskiewskich opisał Parnicki w swojej ostatniej wypowiedzi publicznej późną jesienią roku 1988. W nagraniu wspominał Moskwę swojego dzieciństwa. Odtwarzając topografię miasta, opisując kamienicę, w której mieszkał z rodzicami, oraz zapamiętane teatry, muzea, dzieła sztuki, opery, poezję ukochanych akmeistów, Kreml, wizyty w luksusowych domach towarowych, restauracjach i podmiejskich kawiarniach, ukazuje świat schyłku imperialnej Rosji i swój bezpieczny, wielkomiejski, inteligencki mikrokosmos dzieciństwa, świat, który utracił wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej.

A więc co osiągnęliście właściwie w świecie snów? Wybitne wzmocnienie się obozu wyznawców teorii o polskości *Baśni nowej*? Jeżeli zaś dzieła, to i autora też, nieprawdaż? Żeby nie była, panie i panowie, wybuchła wojna między Rosji a Niemiec cesarstwami, iście, iście nigdy by nie był przeobraził się Kindthau w Taa.

T. Parnicki, *Palec zagrożenia*¹

Słowa powyższe, będące niewielkim fragmentem „rozprawy sądowej” toczonej przez bohaterów powieści przeciwko jej autorowi, dobrze ilustrują kluczowy problem ostatniego tomu monumentalnego cyklu powieściowego Teodora Parnickiego *Nowa baśń*². Kwestia poddawana analizie – rzekoma czy przynajmniej nieoczywista przynależność *Nowej baśni*, a w ujęciu szerszym, dzieła Parnickiego do literatury polskiej, wydaje się swoistą intelektualną prowokacją, dobrze wpisującą się w retorykę historycznej powieści warsztatowej. W istocie jednak pytanie o tożsamość „Tau” (która to litera greckiego alfabetu symbolizuje powieściopisarza-demiurga imieniem „Teodor”), a zwłaszcza o relację między jego tożsamością dziecięcą („Kindthau”) a dojrzałą („Tau”), dotyczy kluczowego problemu egzystencjalnego pisarza, i – jak się okazało – pytanie to dało początek wnikanii do powieści historycznych Parnickiego

¹ T. Parnicki, *Nowa baśń*, cz. 6, *Palec zagrożenia*, PIW, Warszawa 1970, s. 555.

² Zob. tenże, *Nowa baśń*, cz. 1, *Robotnicy wezwani o jedenastej*, PIW, Warszawa 1962; tenże, *Nowa baśń*, cz. 2, *Czas siania i czas zbierania*, PIW, Warszawa 1963; tenże, *Nowa baśń*, cz. 3, *Labirynt*, PIW, Warszawa 1964; tenże, *Nowa baśń*, cz. 4, *Gliniane dzbany*, PIW, Warszawa 1966; tenże, *Nowa baśń*, cz. 5, *Wylęgarnie dziwów*, PIW, Warszawa 1968; tenże, *Nowa baśń*, cz. 6, *Palec zagrożenia*.

licznych wątków autobiograficznych, które z czasem, już w twórczości z lat siedemdziesiątych, zaczęły ostatecznie rozsądzać formułę powieściopisarstwa realizowaną przez niego w dekadzie wcześniejszej. Organiczne splatanie historyzmu i autobiografizmu było w istocie dla pisarza próbą uporządkowania własnej biografii, rozliczenia się z własną twórczością powieściową i zrozumienia rosnącej obojętności, z jaką w literaturze polskiej spotykały się jego powieści historyczne, które – choć miały stanowić (w przekonaniu autora) radykalną odnowę gatunku – dawały zarówno czytelnikom, jak i samemu autorowi poczucie postępującego zmęczenia i rozczarowania. Szukając w szóstym tomie *Nowej baśni* zrozumienia, sięgał Parnicki w głąb swojej biografii, często literacko wykorzystując metodę psychoanalizy Freudowskiej³, a proces ten kontynuował w takich powieściach, jak *Muza dalekich podróży*⁴, *Staliśmy jak dwa sny*⁵, *Tożsamość*⁶, *Przeobrażenie*⁷ i najpełniej w wydanej już pośmiertnie *Opowieści o trzech metysach*⁸. Dla literaturoznawcy rozsiane w różnych powieściach, często nieuporządkowane i skrajnie fragmentaryczne elementy stanowią trudne wyzwanie badawcze, gdyż strategia dyskursywna stosowana przez pisarza zmusza do żmudnej rekonstrukcji, bynajmniej niegwarantującej, że ostatecznie obraz będzie pełny i prawdziwy. Jak ujął to jeden z bohaterów powieściowych: „Kamyczek każdy oglądam z wielką uwagą. Bizantyńską mozaikę rekonstruujemy wszak”⁹. Można jednak, jak się wydaje, spróbować spojrzeć na doświadczenia, które wpłynęły na specyficzny stosunek Parnickiego do kultury polskiej, z perspektywy nie tyle tekstów powieściowych, ile niefikcyjnych. Parnicki, w myśl zasady, iż „to, jak pisarz podchodzi do historii, w dużym stopniu zależy od jego osobowości i jego biografii”¹⁰, miał bowiem świadomość, że losy jego życia, miejsca i ludzie, które kształtowały go zwłaszcza w czasach młodości, odegrały kluczową rolę w budowaniu jego świata literackiego. W niniejszych rozważaniach obok wypowiedzi opublikowanych jeszcze za życia Parnickiego (zwłaszcza wywiadów i wykładów¹¹) ważnym

³ Por. T. Markiewka, *T(h)au for Torture? Writing on Trial in Teodor Parnicki's Novel „The Finger of Threat”*, w: *The Self Industry: Therapy and Fiction*, red. J. Szyрман, A. Woźniakowska, K. Kowalczyk-Twardowski, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2015, s. 171-173.

⁴ Zob. T. Parnicki, *Muza dalekich podróży*, Pax, Warszawa 1970.

⁵ Zob. tenże, *Staliśmy jak dwa sny*, Pax, Warszawa 1973.

⁶ Zob. tenże, *Tożsamość*, Czytelnik, Warszawa 1970.

⁷ Zob. tenże, *Przeobrażenie*, Czytelnik, Warszawa 1973.

⁸ Zob. tenże, *Opowieść o trzech metysach*, t. 1-2, Noir sur Blanc, Warszawa 1992.

⁹ Tenże, *Palec zagrożenia*, s. 214.

¹⁰ Tenże, *Uparłem się, aby być pisarzem polskim* (Z Teodorem Parnickim rozmawia Zygmunt Lichniak), „Kierunki” 1988, nr 10, s. 10; cyt. za: tenże, *Ja Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, oprac. P. Gorliński-Kucik, T. Markiewka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020, s. 303.

¹¹ Zob. tenże, *Historia w literaturę przekuwana*, Czytelnik, Warszawa 1980; tenże, *Ja Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*.

punktem odniesienia będą teksty wydane już po śmierci pisarza, w szczególności fragmenty wspomnień spisanych w Meksyku w roku 1945, oraz jego korespondencja, w tym obszerny blok listów do Konstantego Symonolewicza¹². Z konieczności rozważania dotyczyć będą jedynie wybranych problemów i stanowić raczej wskazanie kierunków możliwych badań niż prezentować wyczerpującą analizę, wydaje się jednak, że pozwolą uporządkować cztery ważne etapy życia młodego Teodora Parnickiego, związane bezpośrednio z miejscami (i kulturami), w których kształtowała się tożsamość przyszłego pisarza. Będą to zatem: Berlin (1908-1911), Moskwa (i szerzej – okres rosyjski 1911-1920), Harbin i okres chiński (1920-1928) oraz pierwszy „polski” etap życia Parnickiego – czasy lwowskie (1928-1939).

BERLIN

W trzecim z serii wykładów przedstawionych na Uniwersytecie Warszawskim jesienią 1972 roku Teodor Parnicki stwierdził: „Moje życie tak się układało, że dzieciństwo spędziłem w środowisku, jeśli można tak powiedzieć, laickim, inteligencko-laickim. Środowisko to traktowało i pojęcie przynależności wyznaniowej, i pojęcie przynależności nawet narodowościowej jako pewien przeżytek”¹³.

To krótkie zdanie trafnie charakteryzuje atmosferę intelektualną, jaka panowała w domu rodzinnym pisarza, choć nie ujawnia całej złożoności historii rodzinnej, która leżała u podstaw postawy jego rodziców. Przodkiem, którego wybory życiowe najsilniej wpłynęły na losy rodziny, był niewątpliwie pochodzący z pogranicza północnej Wielkopolski dziadek Teodora August Parnitzki. Będąc poddanym państwa pruskiego, a następnie Cesarstwa Niemieckiego, August „niewątpliwie uważał się za Niemca i chciał być Niemcem”¹⁴, w latach osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku przeniósł się jednak do Cesarstwa Rosyjskiego, gdzie jako specjalista odlewnik rozpoczął karierę zawodową, pracując w różnych miejscach na terenie rozpiętym między Sankt Petersburgiem a Baku. Jego synowie: Alfred, Albert, Franz i Bruno (Bronisław) – przyszły ojciec pisarza – mieszkając już niemal od urodzenia w Rosji, zachowywali niezwykle jasną świadomość niemieckiej przynależności państwowej, jednakże z czasem, w różnym stopniu, zaczęli wrastać w kulturę kraju zamieszkania, w którym pracowali jako inżynierowie i rozwijali swoje kariery zawodowe. Ich

¹² Zob. t e n ż e, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*, red. T. Markiewka, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2021.

¹³ T e n ż e, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 67.

¹⁴ Tamże, s. 316.

losy potoczyły się różnie, wszyscy jednak, z wyjątkiem Brunona (Bronisława), na stałe osiedli w Rosji. Alfred do końca, nawet po rewolucji bolszewickiej, pozostał przy obywatelstwie niemieckim, podobnie postąpili Bruno i Franz (który w roku 1933, ciężko chory, przeniósł się z rodziną z Berlina), Albert dość wcześnie przyjął jednak obywatelstwo rosyjskie. O silnych związkach Parnickich z niemieckością świadczy dobitnie również fakt, że Bruno był przez kilka lat uczniem niemieckiego rzymskokatolickiego niższego seminarium w Saratowie. Zakorzeniony zarówno w kulturze niemieckiej, jak i rosyjskiej, rozpoczął najpewniej w roku 1901 studia medyczne w Kijowie, skąd został dość szybko usunięty za działalność socjalistyczną. Wówczas powrócił do Niemiec (których był obywatelem), by rozpocząć studia na prestiżowej Königliche Technische Hochschule w Charlottenburgu, wówczas jeszcze na przedmieściach Berlina. Jest dość prawdopodobne, że w tym czasie kontynuował swoje polityczne zaangażowanie po stronie partii mienšzewików. W Berlinie dołączyła do Brunona jego kijowska narzeczona – zasymilowana rosyjska Żydówka Augustyna Piekarska, która po okresie studiów w Szwajcarii wyszła za mąż (wbrew woli rodziny Parnickich) za Bronisława, a w roku 1908 została matką Teodora.

Berlin był dla przyszłego powieściopisarza miastem rodzinnym, językami domu zaś były jednocześnie – zależnie od okoliczności – rosyjski i niemiecki, traktowane zwłaszcza przez ojca jako w pełni równorzędne. Z pierwszych czterech lat życia zachowało się w pamięci Teodora nieco wspomnień. Jesienią 1972 roku opisał je następująco: „Najdawniejszym moim wspomnieniem [...] jest to, że jeszcze w Berlinie, ściślej mówiąc: w Charlottenburgu, gdzie się urodziłem, gdzie mój ojciec skończył politechnikę i zaczynał praktykę jako inżynier – czyli zanim ukończyłem trzy lata, matka zawsze ze mną wychodziła w kierunku fabryki na spotkanie ojca, i to właśnie jest moje najdawniejsze wspomnienie, że idę z matką, patrzę w niebo i mówię: «Mamo, jajko leci», a to na niebie był balon. Ale [...] zostało mi jako najważniejsze w tym wspomnieniu co innego niż «jajko na niebie», mianowicie – czerwień dookoła, to znaczy ceglane czerwone budynki. Jest to coś niezmiernie charakterystycznego dla pruskiego, i w ogóle północnoeuropejskiego budownictwa – masa czerwonych ceglanych budynków”¹⁵.

Zdecydowanie wyraźniej Berlin pojawia się w pamięci Parnickiego we wspomnieniach z okresu, gdy przyjechał on do tego miasta – już z Rosji, w czasie podróży swoich rodziców do Szwecji, w roku 1913. Źródłem pozwalającym na rekonstrukcję pobytu pisarza w Berlinie jest tekst jego wspomnień spisanych w Meksyku w roku 1945, a odnalezionych w zbiorach Biblioteki Polskiej w Londynie w 2000. Fragmenty zapisków wspomnieniowych zacho-

¹⁵ Tamże, s. 49.

wały się na kartach recto rękopisu drugiego tomu powieści *Koniec „Zgody Narodów”*¹⁶. Rękopis londyński obejmuje fragmenty trzech części, z których pierwsza dotyczy właśnie podróży rodziny Parnickich z Moskwy do Szwecji – przez Berlin. W pamięci pisarza zachowało się kilka interesujących wydarzeń, których doświadczył jako pięciolatek podczas pobytu w Berlinie: zagubienie się w kawiarni luksusowego domu towarowego Wertheima czy udział w paradzie wojskowej z udziałem cesarza Wilhelma. Najciekawsze jednak wydają się tu dwa elementy: pierwszy to wspomnienie spotkania działaczy socjalistycznych w Berlinie, w którym wziął udział Bronisław Parnicki (na spotkanie zabrał też swego syna). Jednym z mówców był wówczas znajomy Parnickiego Iwan Aleksandrowicz Nazariew, który – jak można wywnioskować z jego uwag o Gieorgiju Plechanowie i Włodzimierzu Leninie (zapamiętanych przez młodego Teodora) – był (podobnie jak Bronisław Parnicki) zwolennikiem i działaczem frakcji mieńszewików Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR). Na tym berlińskim spotkaniu działaczy socjalistycznych pięcioletni Parnicki po raz pierwszy w życiu zobaczył człowieka czarnoskórego i dwóch Chińczyków, ponadto ojciec „wskazywał wzrokiem na coraz to kogoś innego wśród obecnych i szeptał: – Patrz, to Hiszpan... a to Grek... A tamten łysy to Holender...”¹⁷. Na spotkaniu tym Teodor po raz pierwszy usłyszał też złowrogie słowo „rewolucja”¹⁸. Drugim elementem, jak się okazało mogącym odegrać pewną rolę w późniejszym rozwoju literackiego motywu bosych stóp kobiecych w twórczości pisarza, był zapamiętany przez Teodora obraz z berlińskiego pensjonatu przedstawiający bosą Marię Magdalenę oraz ludzką czaszkę. Zadane wówczas przez pięciolatka pytanie: „Mamo, dlaczego ta kobieta na obrazie jest bosa? Przecież to nieprzyzwoite”¹⁹, a zwłaszcza odpowiedź matki: „Ona to umyślnie zrobiła. Chce, żeby się ludzie z niej śmiali”²⁰ – to jedne z najwcześniejszych sygnałów swoistej fetyszyzacji bosych stóp, które miały się stać jednym z lejtmotywów powieściopisarstwa Teodora Parnickiego.

Berlin miał powrócić po raz ostatni w dziejach rodziny Parnickich, gdy w roku 1933 stryj Teodora postanowił wyjechać ze Związku Radzieckiego i ostatecznie osiąść w Niemczech. Tak ów splot wydarzeń (i rolę w nich katolicyzmu) opisał Parnicki w roku 1934: „*À propos* Parnickich: że też w przełomowych chwilach życia zawsze odgrywa u nich rolę katolicyzm i związek

¹⁶ Zob. „*Pamięć, władca [...] bezlitosny, wciąż i wciąż wskrzesza ponownie to, co minęło*” (Fragmenty wspomnień Teodora Parnickiego), oprac. T. Markiewka, „*Pamiętnik Literacki*” 2002, nr 2, s. 153-212.

¹⁷ Tamże, s. 172.

¹⁸ Tamże, s. 173.

¹⁹ Tamże, s. 169.

²⁰ Tamże.

z księżmi: [...] ojciec mój 2 lata był w seminarium w Saratowie, ja byłem jedną z «duszyczek» ks. Ostrowskiego, dziś rodziną sparaliżowanego stryja Franca w Berlinie opiekuje się duchowieństwo katolickie: choć Franc jest ateistą, po przyjeździe z SSSR do Niemiec, gdy trzeba było chrzczyć córkę, postanowił ochrzcić w wierze ojców – księża katolicycy wnet otoczyli i ochrzczonej przez się dziewczynkę, i jej starszego brata opieką: aż do pełnoletności Maksymilian i Marianna Parniccy mają bezpłatne kształcenie się i internat – o ile zechcą – pod skrzydłami Kościoła!...²¹.

MOSKWA – UFA

Rosyjski okres życia Teodora Parnickiego rozpoczął się w drugiej połowie roku 1911, gdy jego ojciec podjął pracę jako inżynier w firmie niemieckiego przedsiębiorcy Gustava Lista w Moskwie. Firma zajmująca się produkcją sprzętu gaśniczego i hydrantów zatrudniała w roku 1913 około tysiąca czterystu pracowników, a doskonale wykształcony w Berlinie inżynier, obywatel niemiecki świetnie znający Rosję, w której się wychował, stał się półekspatem rozpoczynającym w stolicy Imperium Rosyjskiego świetną karierę zawodową. Czteropokojowe mieszkanie Parnickich znajdowało się w luksusowej kamienicy przy Zaułku Furmannym i wyposażone było w elektryczność, windę, łazienkę i centralne ogrzewanie²². Dla przyszłego pisarza to czas intensywnej socjalizacji w środowisku rosyjskim – wówczas to w domu rodzinnym język niemiecki niemal zupełnie wyparty został przez rosyjski. Był to dom kosmopolityczny, dość indyferentny narodowościowo i religijnie, pełen książek, w którym kultywowano zamiłowanie do wiedzy i kultury – w szczególności muzyki operowej i literatury. Jego atmosferę duchową tak wspomniął pisarz w roku 1972: „Moje życie tak się układało, że dzieciństwo spędziłem w środowisku, jeśli można tak powiedzieć, laickim, inteligencko-laickim. Środowisko to traktowało i pojęcie przynależności wyznaniowej i pojęcie przynależności nawet narodowej jako pewien przeżytek. [...] wychowałem się w środowisku laickim, [...] gdzie, jeżeli się chodziło do kościoła, to trochę jak do muzeum”²³.

Moskiewski dom rodzinny, w którym spędził nieco ponad trzy lata (1911-1915), był dla Teodora Parnickiego miejscem, gdzie zaczął w bardzo młodym wieku intensywnie czytać powieści, zarówno rosyjskie, jak i tłumaczenia

²¹ T. P a r n i c k i, List do Konstantego Symonolewicza z 15 lipca 1934 roku, w: tenże, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*, s. 481.

²² Zob. t e n ż e, *Cały w przeszłości*, tłum. K. Kancewicz-Sokołowska, „Literatura na Świecie” 1989, nr 5-6, s. 642-650; por. t e n ż e, *Cały w przeszłości*, tłum. K. Kancewicz-Sokołowska, w: tenże, *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, s. 351.

²³ T e n ż e, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 67.

literatury światowej. Wówczas też po raz pierwszy poznał utwory Henryka Sienkiewicza (trzy nowele, oczywiście w przekładzie rosyjskim, przeczytał w wieku lat ośmiu, w roku 1916²⁴), choć z samym dziełem Sienkiewicza (jego adaptacją w formie libretta opery francuskiego kompozytora Jeana Nougèsa *Quo vadis*) zetknął się wcześniej w moskiewskim teatrze²⁵. Lektura powieści stała się w tym czasie dla Parnickiego pierwszą, ale bardzo ważną lekcją relatywizmu: „Sympatyczni, bohaterscy Anglicy, w których rozkochałem się czytając Coopera – poczęli mi nagle się ukazywać jako typy podłe i odrażające, a to na kartach powieści Gustawa Aimard. Uwielbiałem Jerzego Washingtona, ową uroczą postać ze stronic *Szpiega*; z trudem go rozpoznawałem na kartach *Fortu Ducquesne* i *Żmii z atlasu*”²⁶. Doświadczenie to miało się następnie wielokrotnie powtarzać w odniesieniu do wielu opowieści, w szczególności do sprzecznych reprezentacji historii wojen wieku siedemnastego w powieściach Henryka Sienkiewicza i pisarzy ukraińskich, i na trwale wyostrzyło wyczulenie na manipulacyjny i silnie zideologizowany charakter literackich reprezentacji historii, a w dalszej perspektywie na podobny charakter samych, rzekomo „obiektywnych” źródeł historycznych. W inteligenckim środowisku rodziny Parnickich niemal snobizmem było, by dzieci umiały samodzielnie czytać już w wieku czterech lat²⁷, jeszcze silniejszym bodźcem niż poznawane utwory literackie stała się jednak w Moskwie historia – to właśnie w tym okresie upatrywał pisarz początek tego specyficznego stosunku do historii, który sam opisywał w kategoriach swoistej „historiomanii”²⁸. Impulsem do zrodzenia się owej niezwykle fascynacji przeszłością były przede wszystkim dwie wielkie rocznice uroczystie obchodzone w Rosji kolejno w latach 1912 i 1913. Setna rocznica odparcia przez Rosję inwazji Napoleńskiej oraz trzechsetna rocznica objęcia władzy przez dynastię Romanowów – wraz z hucznymi uroczystościami, paradami i działaniami popularyzatorskimi – rozbudziły w młodym Teodorze swoisty zmysł historyczny (w tym, co bardzo ważne, z istotnym wyczuciem aspektu estetycznego historii²⁹), choć przeżywanie przez niego owych istotnych propagandowo dla carskiej Rosji wydarzeń nie miało cech nacjonalistycznej egzaltacji. Mimo że był już wówczas typowym dzieckiem moskiewskiej rodziny inteligenckiej, formalnie pozostawał, jak jego ojciec, obywatelem Cesarstwa Niemiec, a zatem był jednocześnie uczestnikiem wydarzeń i ich obserwatorem, stojąc niejako „z boku”. Co więcej – już wówczas miał świadomość, że obie tożsamości ojca i jego państwowe (nie zaś naro-

²⁴ Por. tamże, s. 298.

²⁵ Por. tamże, s. 296n.

²⁶ „Pamięć, władca [...] bezlitosny, wciąż i wciąż wskrzesza ponownie to, co minęło”, s. 185.

²⁷ Por. P a r n i c k i, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 45.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. tamże, s. 46-54.

dowe) lojalności mogą mieć charakter warunkowy i wysoce problematyczny ze względu na pojawiającą się już na horyzoncie „polskość” Bronisława: „Wprawdzie wtedy moim jedynym językiem był język rosyjski, ale wiedziałem, że nie jestem Rosjaninem, jestem synem Polaka, poddanego niemieckiego, mieszkającego w Rosji, którego dzieje rodzinne sprawiły, że język rosyjski i szkoły rosyjskie stały się moimi”³⁰.

Doświadczenie przeżywania ważnych dla Rosji rocznic historycznych wzmocniło w Teodorze Parnickim również coś, co sam pisarz po latach w jednej z publicznych wypowiedzi określił „momentem przebierania się”³¹, a co w istocie leży u podstaw jego powieściopisarstwa historycznego. Parnicki wspominał: „To się działo na pewno w Moskwie, mój ojciec prenumerował dla mnie takie pismo dla młodzieży, raczej dla dzieci, które nazywało się «Świetlaczok» – otóż tam były takie dodatki, wycinanki. Mój ojciec, który był bardzo dobrym ojcem i mimo swoich prac zawodowych nieraz noce poświęcał, żeby wówczas swojemu jedynakowi dogodzić, wycinał różne rzeczy z tych tak zwanych dodatków do pisma. Między innymi jako gwiazdkowy dodatek było tam kompletne uzbrojenie legionisty rzymskiego z kartonu. Ojciec to wycinał, nalepiał na karton i ja na Gwiazdkę dostałem świetne uzbrojenie kompletne – hełm, miecz, tarczę pancerz i nagolenniki. Gdy w to się ubrałem, poszedłem do kolegi – to był chłopak znacznie starszy ode mnie, który chodził do gimnazjum, był w piątej klasie, i poprosiłem go, żeby mi coś opowiedział o historii rzymskiej, bo ja się w tym momencie poczułem Rzymianinem”³².

Charakter owych lat moskiewskich opisał Parnicki w niezwykle szczerzy i wzruszający sposób w swojej ostatniej wypowiedzi publicznej, późną jesienią roku 1988. W nagraniu przygotowywanym w mieszkaniu pisarza na potrzeby spotkania promującego jego twórczość i organizowanego w Moskwie Teodor Parnicki wspominał w bezbłędnym języku rosyjskim Moskwę swojego dzieciństwa³³. Odtwarzając topografię miasta, opisując kamienicę, w której mieszkał z rodzicami, oraz zapamiętane teatry, muzea, dzieła sztuki, opery, poezję ukochanych akmeistów, Kreml, wizyty w luksusowych domach towarowych, restauracjach i podmiejskich kawiarniach, Parnicki ukazuje świat schyłku imperialnej Rosji i swój bezpieczny, wielkomięjski, inteligencki mikrokosmos dzieciństwa, świat, który utracił wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej. Opisuje ukochane miasto, do którego miał wrócić jeszcze dwukrotnie

³⁰ Tamże, s. 47.

³¹ T e n ż e, *Zmyślenie a prawda historyczna*, „Kierunki” 1964, nr 8, s. 1; cyt. za: tenże, *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, s. 46. Pisarz omawiał doświadczenie to na spotkaniu z czytelnikami w klubie „Krağ” w styczniu 1964 roku (zob. tamże).

³² Tamże.

³³ Zob. t e n ż e, *Cały w przeszłości*, „Literatura na Świecie”, s. 642-650; t e n ż e, *Cały w przeszłości*, w: tenże, *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, s. 349-363.

– w drodze z Chin do Polski latem 1928 roku oraz podczas zabiegów i spotkań dyplomatycznych okresu drugiej wojny światowej.

Etap rosyjski w życiu Parnickiego wyznacza jednak nie tylko Moskwa. Ostatnie pięć rosyjskich lat (1915-1920) to okres obejmujący stosunkowo spokojny pobyt na swoistym zesłaniu w Ufie oraz dramatyczny późniejszy czas obu rosyjskich rewolucji, śmierci matki w maju 1918 roku i ewakuacji późną jesienią tego roku na Syberię, do Omska, a następnie – już bez ojca – przeprawy wraz z korpusem kadetów armii generała Kołczaka do Władywostoku. Wydarzenia te opisane zostały przez Parnickiego w roku 1945, a obszernie, zachowane we wspomnianym wyżej rękopisie londyńskim fragmenty owych reminiscencji dają wgląd w ten okres życia przyszłego pisarza. Zesłanie do Ufy było bezpośrednim następstwem wybuchu wojny w roku 1914, Bronisław Parnicki, jako obywatel Niemiec, stał się bowiem w Moskwie persona non grata. Dokonana wówczas przez niego wolta (podyktowana najpewniej wyłącznie chęcią zapewnienia spokoju swojej rodzinie) polegała na zadeklarowaniu polskości (a więc też słowiańskości) i katolicyzmu (który wyraźnie odróżniał go jako obywatela Niemiec od typowych Niemców-luteranów). Co ciekawe, Bronisław był jedynym synem Augusta Parnickiego, który podał się za Polaka (wskazując na polskie korzenie matki), brat Alfred potwierdził w tym czasie swoją niemiecką tożsamość (co przypłacił pobytem w obozie), podobnie postąpił Franz, Albert zaś już znacznie wcześniej przyjął obywatelstwo rosyjskie³⁴. Skorzystanie z dobrodziejstw nowej rosyjskiej ustawy pozwoliło rodzinie Bronisława Parnickiego na wyjazd do miejscowości wskazanej przez władze (musiała być odległa od Moskwy i Sankt Petersburga). Ostatecznie Parniccy osiedlili się w Ufie, którą ojciec zapewne nieco ironicznie określił jako „przeduralską Arkadię”³⁵. Choć cywilizacyjnie był to dramatyczny regres (mieszkanie w Ufie nie miało elektryczności, łazienki ani żadnych udogodnień dawnego mieszkania w stolicy), okazało się, że zwłaszcza w pierwszym okresie w mieście tym nie brakowało jedzenia i pobyt w nim gwarantował dość spokojne życie. Co więcej, mimo trwającej wojny Rosjanie z otwartymi ramionami witali w mieście Niemców. Atmosferę tego czasu tak wspominał Parnicki: „Niemców [...] z Rzeszy wręcz rozchwytywano: właściciel warsztatu siodlarskiego, ślusarskiego czy stolarskiego, któremu udało się zatrudnić u siebie Prusaka, stawał się obiektem powszechnego podziwu i zazdrości [...]. [...] opowiadano, że wysiadającym z pociągu oficerom niemieckim wręczano kwiaty, a ktoś z wybitniejszych obywateli miasta wygłosił mowę o więzach kultury, silniejszych i trwalszych ponad przesady różnic plemiennych, jakaś panienka zaś uraczyła przybyszy deklamacją wiersza Goethego czy Heinego”³⁶.

³⁴ Por. t e n ż e, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 313.

³⁵ „Pamięć, władca [...] bezlitosny, wciąż i wciąż wskrzesza ponownie to, co minęło”, s. 177.

³⁶ Tamże, s. 176.

„Rękopis londyński” ukazuje z perspektywy Ufy Rosję, która powoli przechyla się na stronę rewolucji. Widziane oczami dziecka miasto, a zwłaszcza zapamiętane sceny z życia rodziny i znajomych ojca, pozwalają poznać cały wachlarz postaw Rosjan tego czasu – inteligencji, czasem kurczowo trzymającej się wartości starej, prawosławnej Rosji, zaangażowanych politycznie kadetów, różnych odmian socjalistów (mieńszewików i bolszewików). Najważniejszą postacią wspomnień pozostaje znajomy ojca – mieńszewik Iwan Aleksandrowicz Nazarijew, choć w życiu osobistym Teodora główne miejsce zajmuje jego siostra Nadia. Spośród kilku spotkań zapamiętanych i odtworzonych przez Parnickiego dwa wydają się niezwykle ważne: przyjęcie u adwokata Kijkowa oraz odtwarzana (a raczej: rekonstruowana) rozmowa trzech znajomych ojca – Nazariewa, Birmana i Świderskiego. Spotkanie u Kijkowa daje niezwykle przejmujący obraz rosyjskiego salonu inteligenckiego, w którym udało się jeszcze – mimo trwającej wojny – przywrócić atmosferę dawnych czasów. Koncert Nadii Nazariew wykonującej arie z *Damy pikowej* i cygańskie romanse oraz deklamacje poezji rosyjskiej w wykonaniu Zoji Leontiewej stanowią kulminację odbywającego się przy suto zastawionym stole przyjęcia. W pamięci Parnickiego jednak, wówczas dziewięciolatka, zapisał się też pełen napięcia obraz, warty przywołania w większym fragmencie: „Muzyka i śpiew lecące poprzez otwarte okna pierwszego piętra eleganckiego domu zwabiły na chodnik, a potem i na bruk spore wcale zbiegowisko. Do moich uszu dolatywać poczęły z ulicy zrazu głucho, potem coraz to głośniejsze, niedwuznacznie groźne pomruki. W salonie powiało niepokojem, zapowiadała się panika. Mocno zdenerwowany Kijkow puścił mimo uszu radę Czartoryskiego, ażeby wprost zamknąć balkon oraz okna i nic sobie nie robić ze zbiegowiska; przeciwnie, nie zbliżyć się do okien, ale namawiać począł wszystkich, ażeby wrócili do jadalni. Nikt się jednakże nie ruszył za wyjątkiem Nadii, która wyrwała mojej matce z rąk malutkiego mego brata i poszła do sąsiedniego pokoju; jeszcze do niedawna nie mogłem zrozumieć, jak to się stało, że moja matka pozwoliła jej na to, zamiast samej z dzieckiem na rękę opuścić salon. Dziś jednakże już rozumiem: matka nie chciała wyjść, ponieważ ojciec mój nie wychodził. Raz po raz jednak spoglądała to na ojca, to na mnie z coraz to rosnącym niepokojem. Ale panowała nad sobą nieźle: dopiero w domu, po powrocie, dostała silnego ataku nerwowego. Ja sam co prawda na własne uszy rozróżniałem tylko dwa okrzyki, co się wzbily ponad pomruk utworzonego przed domem Kijkowów zbiegowiska: «Ależ i zabawiają się, panowie burżuje!» i «Precz z inteligencikami!» Matka jednak opowiadała naszej Nastii, że okrzyków było znacznie więcej, że ktoś w tłumie nawoływał, ażeby wtargnąć do wnętrza domu i rozbić fortepian, ktoś inny zaś proponował, ażeby burżujów powyrzucać przez okna... Opowiadając, matka raz po raz kurczowo chwyciła mnie za głowę i mocno tuliła do siebie; ojciec uspokajał ją, jak mógł”³⁷.

³⁷ Tamże, s. 194.

Rekonstruowana przez Parnickiego w tym samym fragmencie wspomnień rozmowa Birmana, Nazariewa i Świderskiego, która odbyła się w domu Parnickich między lutym a październikiem 1917 roku, wyraziście ukazuje dramatyczny konflikt ideologiczny między bolszewikami a mieńszewikami. Nazariew tak w tej rozmowie zaatakował bolszewika Birmana: „Ależ wy jesteście maniacy – dawno to twierdzą. Z kim będziecie robić ustrój socjalistyczny? Gdzie macie w Rosji proletariat? Macie mrowie chłopków, co marzą nie o żadnym socjalizmie, tylko o dłubaniu prapradziadowską sochą w skraweczku ziemi, byle własnej, włościańskiej”³⁸.

Rodzina Parnickich pozostawała w Ufie jeszcze w roku 1918. W maju tamtego roku zmarła na gruźlicę matka Teodora, Augustyna, ojciec zaś, wraz z Teodorem i jego bratem Adolfem, ewakuowali się późną jesienią na Syberię, gdzie w Omsku Bronisław-mieńszewik, wówczas już sprzymierzony z białą armią generała Kołczaka, dalej prowadził agitację socjalistyczną – już radykalnie antybolszewicką³⁹. W 1919 roku, po ślubie z drugą żoną, Marią z domu Borzienko, oddał Teodora pod opiekę Korpusu Kadetów, z którym Teodor dotarł ostatecznie do Władywostoku. Z tego czasu nie zachowało się wiele bezpośrednich wspomnień spisanych przez Parnickiego, można jednak rekonstruować je z niewielkich ułomków wplecionych w treść jego późnych powieści. Jedynym literackim wyjątkiem jest rozdział młodzieńczego debiutu powieściowego Parnickiego z roku 1929. Piąty podrozdział drugiej części powieści *Trzy minuty po trzeciej* – zatytułowany „Maria Iwanowna Ozierowa” – podaje w retrospekcji dzieje jednej z bohaterek z czasów wojny domowej i rewolucji – przeżytej w Omsku i Irkucku. Można założyć, że pod maską narracji powieściowej kryją się przeżycia młodego Parnickiego⁴⁰.

Podsumowując rosyjski, moskiewsko-ufański okres życia Teodora Parnickiego, warto przywołać zdanie z listu wysłanego przez pisarza już z Meksyku do przebywającego w USA przyjaciela, Jana Erdmana: „Zabawne, że psychicznie (choć nie myślowo) najbardziej pasuję chyba... wiesz do czego?... – jeżeli chodzi o zagranicę – chyba do Rosji, i to do tej raczej, co się skończyła w r. 1917... a najściślej mówiąc, do tej, co trwała od lutego do października 1917... I może do Rosji Dostojewskiego, z problemami religijno-metafizyczno-psychoopatologicznymi”⁴¹.

³⁸ Tamże, s. 197.

³⁹ Por. T. P a r n i c k i, List do Jerzego Giedroycia z 4 grudnia 1951 roku, w: J. Giedroyc, T. Parnicki, *Listy 1946-1968*, oprac. A. Dobrowolski, Warszawa, Biblioteka „Więzi”, cz. 1, s. 62n.

⁴⁰ Por. t e n ż e, *Trzy minuty po trzeciej. Powieść egzotyczno-sensacyjna*, oprac. T. Markiewka, Noir sur Blanc, Warszawa 2015, s. 191-208.

⁴¹ T e n ż e, List do Jana Erdmana z 24 kwietnia 1945 roku, w: „Cięży na mnie [...] obowiązek wierności”. *Listy Teodora Parnickiego do Jana i Marty Erdmanów z lat 1944-1946*, oprac. A. Dobrowolski, T. Markiewka, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 4, s. 190.

HARBIN

Lato 1920 roku to w życiu Teodora Parnickiego przełom, który zapoczątkował ośmioletni, przez lata następnie mitologizowany i opracowywany dyskursywnie w późnej prozie okres życia w Chinach. To lata rewolucji tożsamościowej, która nie tylko włączyła dwunastoletniego Teodora w nowy krąg kulturowy, językowy i religijny, ale doprowadziła go do podjęcia decyzji poświęcenia się w życiu wyłącznie pracy literackiej. Przyszły autor *Muzy dalekich podróży* był jedynym przedstawicielem rodziny Parnickich, którego zawierucha wojny, rewolucji upadku imperium Romanowów wyrzuciła na brzeg „niewielkiej polskiej wysepki na morzu rosyjskim, otoczonym oceanem chińskim”⁴².

Miasto Harbin, położone na brzegach rzeki Sungari, powstało pod koniec wieku dziewiętnastego na szlaku budowanej przez Rosjan Kolei Wschodnio-chińskiej (odnogi Kolei Transsyberyjskiej). Było to miasto rosyjskie, które dość szybko zaczęło się rozrastać w olbrzymi ośrodek przemysłowy, ekonomiczny i polityczny, stając się kosmopolityczną metropolią z pretensjami do roli „Paryża Dalekiego Wschodu”. W mieście tym od samego początku swoją wyraźną obecność zaznaczali Polacy, zaangażowani w budowę kolei, a następnie tworzący w nim i w okolicznych miejscowościach Mandżurii prężne ośrodki polonijne⁴³. W Harbinie ośrodkami życia Polaków były parafia św. Stanisława (wraz z istniejącą od roku 1917 szkołą polską) oraz Gospoda Polska, w której od 1920 roku funkcjonował Konsulat Polski. Czas porewolucyjnej zawieruchy, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie i na rosyjsko-chińskim pograniczu, sprawił, że wiele dzieci straciło rodziców i potrzebowało opieki. Oferowały ją wówczas w Harbinie różne instytucje kościelne, jednakże dla wspólnoty polskiej parafii rzymskokatolickiej ważne było również „uratowanie” polskości dzieci o często niejasnym, rosyjsko-polskim pochodzeniu. Dzięki temu dwunastoletni Teodor Parnicki, nieznający żadnego polskiego słowa, znalazłszy się w Harbinie w poszukiwaniu przyjaciela ojca, został przyszyty przez środowisko Polaków i rozpoczął naukę w gimnazjum – tym razem już nie rosyjskim (jak w Ufie czy Omsku), ale polskim.

Konieczność poznania nowego języka (z pietyzmem pielęgowanego przez nauczycieli gimnazjalnych) była dla Parnickiego sporym wyzwaniem (któremu zresztą sprostał bardzo szybko, stając się klasowym prymusem),

⁴² T e n ż e, *Mój nauczyciel*, „Nurt” 1974, nr 4, s. 15; por. t e n ż e, *Mój nauczyciel*, w: tenże, *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, s. 191n.

⁴³ Szerzej na ten temat zob. m.in.: M. C a b a n o w s k i, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 1993; *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23-24 października 2008*, red. A. Furier, Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, Szczecin 2008.

większą zmianę przyniosło jednak znalezienie się w kręgu silnego oddziaływania rzymskiego katolicyzmu. Wspomnienia z „rękopisu londyńskiego” z roku 1945 przynoszą taki obraz polskiej szkoły: „Gimnazjum polskie w Charbinie było koedukacyjne. Gdyby nie to, mało by czym się różniło od naukowych zakładów przyklasztornych: księża mieli na nasze życie szkolne, a i na pozaszkolne także, wpływ decydujący; to zaś, że gmach gimnazjum wzniesiono tuż obok kościoła świętego Stanisława na placu stanowiącym własność parafii katolickiej – jeszcze bardziej zacieśniało więzy między szkołą a kościołem, między rozkładem lekcyj a rozkładem nabożeństw, między psychologią nauczycieli i uczniów a duchem plebanii... Jakżeż często mnie i moim kolegom czy koleżankom wydawało się, że służenie do mszy czy strojenie ołtarzy w dni przedświąteczne to sprawa stokroć bardziej istotna niż postępy w algebrze czy w języku angielskim!”⁴⁴.

Dominująca osobowość „duchowego przywódcy” harbińskich Polaków, proboszcza parafii św. Stanisława ks. Władysława Ostrowskiego (1874-1936) oraz zaangażowanie w działalność edukacyjną pozostałych księży wywarły niezwykle silny wpływ na Parnickiego. Wychowany w atmosferze indyferentyzmu religijnego domu rodzinnego, już po trzech latach nauki w Harbinie rozważał zostanie katolickim księdzem, przy czym nie zachowały się żadne świadectwa autobiograficzne, które opisywałyby jego głębsze doświadczenie o charakterze religijnym. Katolicyzm, który zafascynował Parnickiego, był zbudowany na fundamencie filozofii tomistycznej i zakorzeniony – poprzez liturgię trydencką – w „rzymskości”. To religia ewangeliczna i uniwersalna, ponadnarodowa i głęboko teologiczna. Jak wspominał pisarz w roku 1972: „Moje aspiracje do godności duchownych nie miały podkładu mistycznego, miały podkład estetyczno-intelektualny”⁴⁵.

Co ciekawe, młody uczeń polskiego gimnazjum w Chinach już w wieku czternastu lat (około roku 1923) zaczął łączyć swą fascynację rzymskim katolicyzmem z zainteresowaniem historią. Dzieje podboju Hiszpanii przez islam w roku 711 – i związane z nimi wydarzenia mające niezwykle znaczenie dla świata chrześcijańskiego, gdyż to wówczas przypieczętował się proces upadku cywilizacji chrześcijańskiej w „mateczniku” tej religii: na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej – uruchomiły w świadomości Parnickiego procesy myślowe, które najpierw skierowały go w stronę Kościoła, następnie zaś już w stronę literatury. Pytania, które sobie postawił, były jednocześnie teologiczne i – na miarę młodego wieku Parnickiego – historiozoficzne: „Jak to się dzieje, że chrześcijanie utracili te swoje wysoce ucywilizowane tereny, zresztą tereny, z których chrześcijaństwo wyszło, bo wyszło przecież z Pale-

⁴⁴ „Pamięć, władca [...] bezlitosny, wciąż i wciąż wskrzesza ponownie to, co minęło”, s. 206.

⁴⁵ P a r n i c k i, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 73.

styny, z Syrii, a przez jakiś czas w Syrii i w Egipcie były główne ośrodki teologii chrześcijańskiej. I to wszystko zostało na rzecz islamu stracone⁴⁶. Jako dojrzały człowiek wspominał: „Otóż wtedy, kiedy sobie myślałem, że zostanę księdzem, to chciałem zostać takim, który będzie uzupełniał luki w doktrynie. Nie w doktrynie w sensie teologicznym, takich aspiracji nie miałem, ale raczej w historycznym, mianowicie, że może w jakiś sposób przyczynię się do wytłumaczenia, na co Panu Bogu było potrzebne odebranie chrześcijanom Syrii, Palestyny, Libii, Egiptu, Maroka, Algierii i Tunisu i oddanie tego Arabom⁴⁷”.

Ten wyjątkowy splot teologii i historii, który przyniósł pierwszą powieść historyczną – *Hrabia Julian i król Roderyk*⁴⁸, napisaną w roku 1934, miał w całej późniejszej twórczości powieściowej Parnickiego odgrywać niezwykle ważną rolę – teologia, historia teologii, tematyzowane i problematyzowane, wplatane w złożone i wielopoziomowe konstrukcje powieściowe, miały stać się w przyszłości jednym z ważniejszych elementów prozy pisarza.

Dla Teodora Parnickiego wejście w Chinach w obręb oddziaływania polskości i katolicyzmu nie było jednak wolne od problemów. W istocie całe obszary kultury, mentalności, obrzędowości polskiej były dla niego zupełnie obce i niezrozumiałe i takimi miały pozostać przez kolejne dziesięciolecia. Obcość tę odczuwał nie tylko na płaszczyźnie czysto literackiej (mając niewiele zrozumienia na przykład dla „szlacheckiego” świata *Pana Tadeusza*), ale również religijnej. „Więć, zarówno tak zwana feudalna, wielkopańsko-szlachecka, jak także i chłopska – były to dla mnie obce zupełnie światy⁴⁹ – wyjaśniał. Jak jednak opisał ten stan w swoich wykładach, największym wstrząsem była dla niego swoista poganizacja polskiego ludowego katolicyzmu: „Straszną trudność sprawiały mi elementy wiejskości czy «wsiowości» w kulturze polskiej, a już szczególnie w tym, co można nazwać polskim katolicyzmem. Bo [...] Najświętsza Panienka czy Matuchna to przecież terminy bardzo poufale, a coś dopiero, gdy są kierowane do istoty wiążącej się z największymi misteriami... A te typowe polskie wyrażenia: «Matka Boska Kwietna» czy «Matka Boska Zielna», albo «Siewna»... i znowu to zestawienie z czymś, co jest samym protestem czy buntem przeciw przyrodzie (katolicka koncepcja dzieworództwa jest przecież zaprzeczeniem przyrody)⁵⁰”.

Ta krytyczna postawa wobec ludowej banalizacji i poganizacji katolicyzmu w kulturze polskiej nie była, jak się miało okazać, jedynie wynikiem szoku towarzyszącego procesowi polonizacji Parnickiego w czasach gimnazjalnych.

⁴⁶ Tamże, s. 70.

⁴⁷ Tamże, s. 71.

⁴⁸ Zob. t e n ż e, *Hrabia Julian i król Roderyk. Powieść historyczna*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1976.

⁴⁹ T e n ż e, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 299.

⁵⁰ Tamże, s. 307.

Intelektualna postawa wobec katolicyzmu sytuowała bowiem pisarza na antypodach szlachecko-wiejsko-katolickiej kultury polskiej i bez wątpienia stała się jednym z czynników utrudniających jego porozumienie z polskimi czytelnikami. Intelektualna deterioracja i poganizacja katolicyzmu w kulturze polskiej pozostawała dlań całkowicie niezrozumiała. Słuchaczom swoich wykładów wyjaśniał: „Dlatego o tym mówię [...], iż cały mój cykl *Nowa baśń* jest zbudowany na buncie przeciw wprowadzaniu do katolicyzmu tego elementu wiejskości”⁵¹.

Okres harbińskiej nauki (w latach 1920-1927) to czas przyswojenia przez młodego Parnickiego nowej tożsamości, nowego języka i nowej religii – rzymskokatolickiej. To, co „dostał” z polskości, było dla niego czymś zupełnie nowym, trudno więc mówić tu o jakiejś „repolonizacji”⁵². Ogromną rolę odegrał w tym procesie ks. Władysław Ostrowski, lecz to jednak nie on miał się okazać dla przyszłego pisarza prawdziwym intelektualnym i duchowym mistrzem. Jego największym intelektualnym autorytetem, opiekunem z czasów chińskich, stał się tamtejszy orientalista i dyplomata Konstanty Symonolewicz (1884-1952), który od roku 1920 pracował w przedstawicielstwie polskim w Harbinie, czasowo zaś nauczał historii i języka polskiego w polskim gimnazjum. Relacja między młodym Parnickim a dyplomata, będąca klasycznym stosunkiem uczeń-mistrz, trwać miała przez kolejne lata, a dla rozwoju intelektualnego autora *Aecjusza* kluczowymi elementami były w niej humanistyczna pasja Symonolewicza, jego wielkie zamięłowanie do historii i literatury (zarówno rosyjskiej, jak i polskiej) oraz fakt, że stanowił on niedościgniony wzór osobowościowy „chrześcijańskiego epikurejczyka”.

Podsumowując w roku 1932 swoje dotychczasowe życie, Parnicki pisał do swego harbińskiego nauczyciela: „Mogę o sobie powiedzieć, że w życiu przeszedłem przez trzy stadia kształcenia duszy: dobra (przez ojca, który uczył humanitaryzmu w oderwaniu od wszelkich pobudek ubocznych), prawdy (ks. Ostrowski i otoczenie – rzecz delikatna i ryzykowna, bo skonstruowana tak, że gdy kruszy się jedna cegła, na łeb, na szyję wali się cały gmach) i wreszcie p i ę k n a, która to szkoła estetyczna – Pańska, zaciążyła na mnie bardziej niż inne – raz dzięki indywidualności mistrza, po drugie wskutek naszego długiego kontaktu w wieku mego najbujniejszego rozwoju... no i wreszcie z powodu dobrego, podatnego gruntu, jakim się okazałem choćby dla moich artystyczno-literackich skłonności...”⁵³.

⁵¹ Tamże.

⁵² Por. tamże, s. 305.

⁵³ T e n ż e, List do Konstantego Symonolewicza z 7 sierpnia 1932 roku, w: tenże, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*, s. 343.

LWÓW

Okres lwowski życia Teodora Parnickiego, czyli lata 1928-1940, to czas dojrzewania absolwenta polskiego gimnazjum w Chinach – zarówno jako człowieka, jak i pisarza. To lata konfrontacji z realiami polskiego życia literackiego międzywojnia, czas studiów oraz czas odnajdywania swojego miejsca w silnie spolaryzowanej politycznie rzeczywistości. Lwów był też miejscem, gdzie powstały pierwsze cztery powieści pisarza (*Trzy minuty po trzeciej*, *Hrabia Julian i król Roderyk*, autobiograficzne *Drogi*⁵⁴ oraz oficjalny debiut z 1937 roku – *Aecjusz, ostatni Rzymianin*⁵⁵), liczne opowiadania oraz dziesiątki tekstów krytycznoliterackich poświęconych literaturze rosyjskiej i powieści historycznej⁵⁶. Przez wiele lat czas ten znany był jedynie na podstawie fragmentarycznych wspomnień⁵⁷, wykładów czy opracowań krytycznoliterackich⁵⁸ oraz wątków obecnych w autobiograficznej warstwie twórczości rozpiętej między powieściami *Palec zagrożenia* z roku 1970 i *Opowieść o trzech metysach* z 1994.

Opublikowany w roku 2021 obszerny, pełny zbiór listów⁵⁹ Parnickiego z okresu lwowskiego do jego harbińskiego nauczyciela Konstantego Symonolewicz dają jednak możliwość niezwykle szczegółowego poznania tego

⁵⁴ Rękopis i maszynopis powstałej w roku 1935 powieści *Drogi* zaginął, najprawdopodobniej w czasie aresztowania pisarza przez NKWD w styczniu 1940. W liście do Konstantego Symonolewicz Parnicki napisał o tej książce: „Zamknąłem w niej [...] całe swe życie, bądź co bądź dosyć ciekawe, wszystkie procesy religijne, moralne, psychiczne, które dokonywały się we mnie w zetknięciu z różnymi światami i różnymi cywilizacjami (Niemcy i Szwecja we wczesnym dzieciństwie, Rosja carska i bolszewicka, Charbin... inteligencki materializm domu rodziców, katolicka atmosfera gimnazjum i bursy, artystyczne wpływy literatury pięknej i wpływy Pańskie... itd., itd.)...” (t e n ż e, List do Konstantego Symonolewicz z 22 maja 1935 roku, w: tenże, *Listy do Konstantego Symonolewicz z lat 1928-1949*, s. 557).

⁵⁵ Zob. t e n ż e, *Aecjusz, ostatni Rzymianin*, Pax, Warszawa 1967.

⁵⁶ Zob. t e n ż e, *Szkice literackie*, Pax, Warszawa 1978; K. D y b c i a k, *Krytyczna działalność powieściopisarza. O krytyce literackiej Teodora Parnickiego w latach 1928-1939*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 3, s. 115-151; t e n ż e, *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1981; J. L i t w i n e k, *Poglądy Teodora Parnickiego na powieść historyczną (1928-1939)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1969; J. U r b a Ń s k a, *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1918-1932*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1966; t a ż, *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1933-1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1968; S. S z y m u t k o, *Publicystyka wobec powieściopisarstwa w twórczości T. Parnickiego*, „Ruch Literacki” 1987, nr 4-5, s. 309-322.

⁵⁷ Zob. T. P a r n i c k i, *O Janie Paradowskim*, w: tenże *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, s. 241-254; t e n ż e, *Jak to było we Lwowie*, w: tenże, *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*, s. 287-292.

⁵⁸ Zob. Z. L i c h n i a k, *W stronę Parnickiego*, w: Parnicki, *Szkice literackie*, s. 5-63.

⁵⁹ Zob. P a r n i c k i, *Listy do Konstantego Symonolewicz z lat 1928-1949*.

etapu życia pisarza. Na temat zachowanych stu sześćdziesięciu jeden listów Zygmunt Lichniak pisał: „Są [one] [...] – niezależnie od zamiarów autora – szkicem opowieści autobiograficznej o przedzieraniu się młodego adepta literatury wśród trudności tamtego okresu ku swej dojrzałości i tożsamości pisarskiej. Bywa to też zapis dociekliwej, chwilami niemalże okrutnej autoanalizy, graniczącej niekiedy prawie z psychicznym masochizmem czy wręcz ekshibicjonizmem”⁶⁰.

Ów zbiór korespondencji bez wątpienia jest najważniejszym autobiograficznym źródłem epistolarnym, które – obok obszernej korespondencji między Parnickim a Jerzym Giedroyciem⁶¹ – stanowić będzie w przyszłości podstawę pogłębionych badań nad biografią Teodora Parnickiego. Listy do Konstantego Symonolewicza pozwalają poznać zarówno zaplecze pracy krytycznoliterackiej i literackiej młodego Parnickiego, meandry jego życia osobistego, realia studiów uniwersyteckich, które odbywał, jak i powolne wypracowywanie sobie przezeń miejsca w kulturalnym krajobrazie Polski lat trzydziestych. Ze względu na bogactwo i szczegółowość informacji, jakie przynosi korespondencja, możliwe jest tu jedynie krótkie zasygnalizowanie tego, co można by opisać jako rolę miejsca i ludzi, którzy stanowili środowisko Parnickiego w czasie jego pierwszego pobytu w Polsce w latach 1928-1940. Szczególnie ciekawe wydają się w tym kontekście dwa elementy, z których każdy wskazuje w pewnym sensie na problemy w odnalezieniu przez Parnickiego własnego miejsca w Polsce.

Pierwszym problemem jest osobliwe napięcie wynikające ze współistnienia w Parnickim niejako dwóch odrębnych kodów kulturowych. Polski, będący wynikiem procesu polonizacji, jakiemu uległ w Harbinie, był kodem kulturowym przyjętym z wyboru. Parnicki przyjechał do Polski, by studiować polonistykę, zwłaszcza twórczość Juliusza Słowackiego. Był zafascynowany powieścią Sienkiewiczowską i miał wyraźnie zarysowany plan, by zostać odnowicielem gatunku powieści historycznej. Listy do Symonolewicza ukazują wyjątkowo dokładnie różne etapy konfrontacji tych zamiarów z rzeczywistością. Co jednak ciekawe, listy ukazują niezwykle wyraźnie, że mieszkając we Lwowie, Teodor Parnicki zachował niezwykle silne przywiązanie do kultury i języka rosyjskiego. 7 lipca 1929 roku pisał do Symonolewicza: „Widzi Pan, ja przyszedłem do wniosku, że mam w sobie jednak bardzo dużo z Moskala. Tutaj wielu we Lwowie mówi, że ja i psychikę mam rosyjską, że rzeczy, które piszę, mają piętno wybitnie rosyjskie. Za długo mieszkalem w dzieciństwie

⁶⁰ Z. Lichniak, *Lwowskie lata Teodora Parnickiego (1928-1939) w jego listach do Konstantego Symonolewicza*, w: *Świat Parnickiego. Materiały z konferencji*, red. J. Łukasiewicz, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1999, s. 122.

⁶¹ Zob. J. Giedroyc, T. Parnicki, *Listy 1946-1968*, cz. 1-2, oprac. A. Dobrowolski, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2014.

w Rosji, za wiele się obracałem w Charbinie wśród Rosjan i zanadto nasiąkłem za pośrednictwem literatury kulturą duchową rosyjską – i to wywarło na mnie wpływ decydujący. W Charbinie uważałem zawsze siebie za Polaka pierwszej klasy; tu się rozrzewniam, gdy usłyszę przypadkiem rosyjską mowę”⁶².

Owo przywiązanie do kultury rosyjskiej nie było w przypadku Parnickiego charakterystyczne jedynie dla jego początkowego okresu pobytu w Polsce – z czasem swą wiedzę i kompetencje przekuł on w działalność krytycznoliteracką promującą literaturę rosyjską, zarówno dawną, jak i współczesną, tak sowiecką, jak emigracyjną. Jego postawa miała jednak charakter wyjątkowy – pozostając z dala od komunizujących miłośników literatury sowieckiej, promował rosyjskość z pozycji konserwatywnych i tradycjonalistycznych, również wtedy, gdy z zachwytem pisał o renesansie epiki historycznej w Związku Radzieckim. W połowie lat trzydziestych dwudziestego wieku swą wiedzę na temat literatury rosyjskiej chciał też wykorzystać w ewentualnej pracy akademickiej – odchodząc zupełnie od polonistyki i skupiając się na rusycystyce. Można odnieść wrażenie, że dopiero w Polsce, we Lwowie, dostrzegł Parnicki, jak ważna jest dla niego kultura, w której wyrastał, i jego rosyjska tożsamość.

Drugim ciekawym problemem wartym zasygnalizowania w odniesieniu do lwowskich lat pisarza jest jego osobliwe uwikłanie w spory polityczne Polski dwudziestolecia międzywojennego. Tu również lektura listów do Symonolewicz nie pozostawia złudzeń: Teodor Parnicki, choć doskonale rozumiał meandry życia politycznego i kulturalnego lat trzydziestych, nie był w stanie jasno wpisać się w spolaryzowane schematy, które funkcjonowały w kraju. Związany we Lwowie z prasą endecką, miał świadomość ograniczeń intelektualnych Narodowej Demokracji lat trzydziestych, postępująca zaś faszyzacja obozu endeckiego budziła jego niechęć, przerażenie, a w końcu głębokie stany lękowe. Jedynie rusofilskie postawy prawicy tego okresu stwarzały dla pisarza jakąś płaszczyznę porozumienia z endecją. Jednakże fakt, że Parnicki „dusił się” w prawicowej i prowincjonalnej atmosferze Lwowa, bynajmniej nie uczynił z niego zwolennika obozu sanacyjnego, prasy rządowej czy środowiska „Wiadomości Literackich”.

O trudnościach związanych z poszukiwaniem przez pisarza miejsca dla siebie w Polsce międzywojennej jednoznacznie świadczą te fragmenty jego listów do Symonolewicz, które zdają się sugerować przejście przez Parnickiego również antysemickich postaw typowych dla środowiska endeckiego ówczesnego Lwowa. Okazjonalne uwagi o pozycji studentów Żydów na uniwersytecie czy też o „Wiadomościach Literackich” jako zanadto „zażydzo-

⁶² T. P a r n i c k i, List do Konstantego Symonolewicz z 7 lipca 1929 roku, w: tenże, *Listy do Konstantego Symonolewicz z lat 1928-1949*, s. 159.

nym”⁶³ piśmie literackim zdają się wskazywać na niejako naturalne i nieco bezrefleksyjne przejmowanie przez młodego Parnickiego antysemickiego języka endecji, choć nie sposób w listach lwowskich znaleźć jakichkolwiek pogłębionych intelektualnie refleksji o charakterze realnie antysemickim. W większości przypadków „antysemityzm” Parnickiego ma charakter konwencjonalny i językowy i wydaje się „jedynie” komponentem polskości jako tożsamości, do której od czasów harbińskich pisarz aspirował. Zresztą zdawał sobie sprawę, że jego zainteresowania literackie, promowanie autorów pochodzenia żydowskiego, jak Mark Ałdanow (Marek Aleksandrowicz Landau), czy osobiste przyjaźnie z poetami i studentami Żydami nie wpisują się w antysemicką retorykę środowiska, w którym we Lwowie funkcjonował. To pęknięcie i zagubienie przyszłego pisarza najwyraźniej uwidoczniło się w czerwcu 1929 roku, kiedy to aktywnie uczestniczył w zamieszkach antyżydowskich, w których tłum około tysiąca demonstrantów zdemolował redakcję żydowskiego pisma „Chwila”, akademiki żydowskie, budynek Towarzystwa Żydowskiej Szkoły Średniej oraz żydowskie gimnazjum. W czasie zajść policja aresztowała czterdziestu dwóch studentów, z których ostatecznie trzydziestu jeden – w tym Teodora Parnickiego – osadzono na dwa tygodnie w więzieniu na Brygidkach. W liście do swego mentora dwudziestojednoletni przyszły pisarz stwierdził później nieco bezradnie: „Przyznam się Panu, że trudno mnie samemu zdać sobie sprawę, dlaczego i ja, uważany na ogół tu we Lwowie za dość spokojnego i mało skłonnego do awantur, brałem tak czynny udział w tej antyżydowskiej hecy. Nie czuję wprawdzie strasznej miłości do Żydów, ale też i z drugiej strony nie jestem fanatykiem-antysemitą: w ogóle fanatykiem nie mogę być w niczym: to jest coś przeciwnego mojej naturze!”⁶⁴.

We Lwowie jednak udział w zamieszkach postrzegany był w środowisku jako powód do chwały, a na pewno jako źródło popularności, stąd Parnicki wyjaśnia dalej: „Jestem wyróżniany, jestem popularny nie tylko jako «Chińczyk», ale też jako «Brygidkarz»; z dumą noszę krzyż, robiony z chleba przez kryminalistę, pamiątkę z więzienia; lubię wspominać o tych swych przygodach i pokazywać laskę, wyszczerbioną podczas demolacji gimn[azjum] żyd[owskiego]”⁶⁵.

Karol Dresdner – lwowski poeta polsko-żydowski i przyjaciel Parnickiego, z „dobrotliwym politowaniem”⁶⁶ zasugerował, że Parnicki, jako „animal sociale”⁶⁷, uległ jedynie instynktowi tłumu. Symonolewicz, jak wnioskować

⁶³ T e n ż e, List do Konstantego Symonolewicza z 27 lipca 1933 roku; w: tenże, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*, s. 422.

⁶⁴ T e n ż e, List do Konstantego Symonolewicza z 7 lipca 1929, s. 151.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Cyt. za: t e n ż e, List do Konstantego Symonolewicza z 7 lipca 1929 roku, s. 152.

⁶⁷ Cyt. za: t e n ż e, List do Konstantego Symonolewicza z 7 lipca 1929 roku, s. 152.

można z dalszej korespondencji, udzielił swemu podopiecznemu poważnej reprimendy, sam zaś Parnicki z czasem coraz bardziej wstydził się tego wybryku młodości. Kilka lat później – w roku zdobycia w Niemczech władzy przez Adolfa Hitlera – pisał już z rosnącym niepokojem: „Żyjemy w dobie wszędzie triumfujących ideologii możliwie bezkompromisowych i krańcowy-[ch], w szczególności w dobie triumfującego wszędzie nacjonalizmu!... przykładem bezprzykładowy triumf Hitlera... Z tym można się nie godzić i z tego nie cieszyć się – bynajmniej nie zachwycam się triumfami fanatyzmu nacjonalistycznego – ale to fakt!... Nacjonałści wszędzie, a więc i u nas odnoszą coraz większe sukcesy, pociągają za sobą masy – wygrywają szalenie dużo na antysemityzmie, nieraz aż barbarzyńskim... i wierzą święcie w swą słusność i swój triumf!... Być może zasugerowali i mnie – a pragnę zrzucić z siebie jarzmo tej sugestii; to zaś może się stać, gdy oddalę się od nich; gdy stracę z nimi kontakt... W ogóle coraz nieprzyjemniej jest żyć: na ulicy mogą mnie kiedyś przypadkiem wziąć za Żyda i pobić, co się na razie nie zdarzyło nie tyle dlatego, że prócz nosa – i ewentualnego typu bruneta – ostatecznie wcale nie mam tak podejrzanego rysów, jak niektórzy twierdzą – ile dzięki temu, że wśród «bijących» bardzo dużo ludzi mnie zna i wie, że Żydem nie jestem... Mogę jednak kiedyś natrafić na takich, co mnie nie znają, lub którym moje rysy wydadzą się zaledwie semickimi!”⁶⁸.

Narastający lęk przed polskim, endeckim (w szczególności prezentowanym przez Obóz Wielkiej Polski) nacjonalizmem i antysemityzmem motywował Parnickiego w latach trzydziestych, by poszukiwać zbliżenia z warszawskim środowiskiem literackim skupionym wokół „Wiadomości Literackich” czy z prasą obozu sanacyjnego, choć intelektualnie bliżej mu było do jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”.

Lwowska korespondencja Parnickiego rzuca nowe i bardzo zaskakujące światło na kwestię tożsamości przyszłego powieściopisarza. W całym zbiorze listów do Konstantego Symonolewicz nie sposób znaleźć śladów świadomości ich autora, że był on – po matce – pochodzenia żydowskiego. Jego chwilami antysemicka, przejęta od endecji retoryka, jak również udział w antyżydowskich burdach, pozwalają spojrzeć (a w każdym razie zachęcają, by to uczynić) na te zjawiska od strony psychologicznego mechanizmu wyparcia: negując własne semickie pochodzenie: młody Parnicki, który starał się być „doskonałym Polakiem”, dopuszczał się zachowań, jakich z upływem czasu zaczął się wstydzić. Trudno jednak znaleźć w listach przekonujące argumenty pozwalające rozstrzygnąć, czy było to głęboko sięgające wyparcie, czy też jedynie świadome przemilczenie niewygodnych aspektów biografii. Z listów

⁶⁸ T e n ż e, List do Konstantego Symonolewicza z 21 marca 1933 roku, w: tenże, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*, s. 402.

Parnickiego do Jerzego Giedroycia wiadomo przecież, że pierwsze głęboko traumatyczne doświadczenia Parnickiego związane z półżydowskim pochodzeniem sięgały jeszcze roku 1919 i jego pobytu w Omsku⁶⁹. Czy zatem czas pobytu we Lwowie był okresem swoistego „uśpienia tego tożsamościowego kompleksu, który w pełni przepracowany został dopiero w pierwszych latach pobytu pisarza w Meksyku? A może była to świadoma strategia adaptacji do silnie antysemitckiego środowiska polskiego Lwowa? Pytania te z pewnością wartę są bardziej pogłębionych analiz, w których listy lwowskie do Konstantego Symonolewiczka będą materiałem kluczowym. Niezależnie jednak od prób psychologicznego ujęcia problemu warto zadać pytanie dotyczące natury procesu socjalizacji Teodora Parnickiego w środowisku polskim, najpierw w Chinach, a następnie w Polsce międzywojennej. Co dokładnie wydarzyło się na drodze, która prowadziła Teodora Bronisławowicza Parnickiego – syna rosyjskiej Żydówki i dość obojętnego religijnie rosyjskiego mienszewika o polskich korzeniach i z niemieckim paszportem – do Polski i polskości, co spowodowało że w roku 1929, już jako polski student literatury, bezmyślnie zdemolował gabinet przyrodniczy w żydowskim gimnazjum i z dumą nosił różaniec z chleba jako świadectwo dzielnego stawania w obronie wiary. I – co może jeszcze ciekawsze – jak doświadczenia te wpłynęły na późniejszy stosunek pisarza do kwestii nacjonalizmów oraz ich roli w mechanizmach historii i polityki, a ostatecznie doprowadziły do wypracowania kluczowego modelu bohatera powieściowego – mieszańca (rasowego, kulturowego i religijnego), który w różnych wcieleniach wielokrotnie ujawniał się w powieściach historycznych autora *Końca „Zgody Narodów”*.

*

Krótki z konieczności przegląd wybranych aspektów biografii Teodora Parnickiego pozwala na zadanie pytania: W jaki sposób miejsca, w których żył, i ludzie, których spotykał w młodości, wpłynęły na kształtowanie się jego tożsamości i w konsekwencji na jego twórczość, dając mu w kulturze polskiej

⁶⁹ W liście do Jerzego Giedroycia z 4 grudnia 1951 roku tak pisał Parnicki o swoim pobycie w rosyjskim Korpusie Kadetów w Omsku w roku 1919: „Oczywiście do tego swego nowego środowiska w żadnym sensie nie pasowałem, ale torturą życia stało się dla mnie dopiero wówczas, gdy na pytania moich kolegów, czy oboje moi rodzice byli Polakami-katolikami, odpowiadał, najpierw ze swobodną prostotą, potem z histeryczną zaciętością «męczennika», którego moralnym obowiązkiem jest – mimo wszystko – dawać świadectwo prawdzie: «Nie, była Żydówką». Wówczas to dowiedziałem się, że stokroć lepiej jest być ślepym lub garbatym niż pół-Żydem; wówczas też otrzymałem szereg sugestii, bym się powiesił – i zaczęło się we mnie rozwijać silne poczucie winy, że brak mi odwagi, by dokonać tego «logicznego» aktu samozniszczenia” (t e n ż e, List do Jerzego Giedroycia z 4 grudnia 1951 roku, s. 62n.).

miejsce osobne, a dziś wręcz marginalne? Wychowany w wielkomiejskiej atmosferze metropolii (Berlina, Moskwy i Harbina), nie rozumiał Parnicki zbyt dobrze ani ethosu szlacheckiego, ani tym bardziej wiejskości głęboko wpisanej w kulturę polską oraz w polski ludowy katolicyzm. Wystawiony na działanie wielu kultur i języków, przeszedł przez świetną szkołę kulturowego i tożsamościowego relatywizmu, która z jednej strony stała się dla niego skutecznym antidotum na wszelki (w tym polski) nacjonalizm, z drugiej zaś kazała mu poszukiwać idei uniwersalistycznych – z czego zrodziła się w nim wielka fascynacja ideą imperium rzymskiego, i w konsekwencji – ideą rzymskiego katolicyzmu. Wybrawszy język i kulturę polską w czasie pobytu w Chinach, w samej Polsce w latach trzydziestych pozostawał pod wielkim urokiem i wpływem kultury Rosji. Nie odnajdując się najlepiej w silnie spolaryzowanej politycznie Polsce lat trzydziestych, starał się znaleźć dla siebie niszę najpierw jako krytyk zajmujący się literaturą rosyjską, a następnie jako powieściopisarz katolicki, by realizować swą wielką wizję odnowienia gatunku powieści historycznej. Efektem jego pracy stała się proza historyczna o niezwyklej dyscyplinie intelektualnej: samoświadoma, wolna od nacjonalizmu, ufundowana na rozległej i szczegółowej wiedzy historycznej, na krytycznym podejściu do źródła historycznego, relatywizmie i tęsknocie do wartości uniwersalistycznych. Powieściopisarstwo, które z chęcią podejmuje i tematyzuje kluczowe zagadnienia teologii chrześcijańskiej i historii Kościoła, często rozwijając wątki fabularne „in terms of theological struggle” („w kategoriach walki teologicznej”)⁷⁰. Proza stojąca na antypodach polskiego powieściopisarstwa historycznego spod znaku Henryka Sienkiewicza. Powieściopisarstwo trudne, które – nawiązując do przywołanego na wstępie cytatu z powieści *Palec zagrożenia* – wydaje się jednak przegrywać walkę o należne sobie miejsce w kanonie kultury polskiej.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Cabanowski, Marek. *Tajemnice Mandżurii: Polacy w Harbinie*. Warszawa: Muzeum Niepodległości, 1993.
- Dybcia, Krzysztof. „Krytyczna działalność powieściopisarza: O krytyce literackiej Teodora Parnickiego w latach 1928-1939.” *Pamiętnik Literacki*, no. 3 (1979): 115–51.
- . *Personalistyczna krytyka literacka: Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1981.

⁷⁰ Zob. „In terms of theological struggle”. *Meksykańskie zapiski Teodora Parnickiego*, oprac. T. Markiewka, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 4, s. 167-172.

- Furier, Andrzej, ed. *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie: Polacy w Harbinie; Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23-24 października 2008*. Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2008.
- Giedroyc, Jerzy, and Teodor Parnicki. *Listy 1946-1968*. Vols. 1–2. Warszawa: Biblioteka „Więzi,” 2014.
- Lichniak, Zygmunt. “Lwowskie lata Teodora Parnickiego (1928-1939) w jego listach do Konstantego Symonolewicz.” In *Świat Parnickiego: Materiały z konferencji*. Edited by Jacek Łukasiewicz. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, 1999.
- . “W stronę Parnickiego.” In Teodor Parnicki, *Szkice literackie*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1978.
- Litwiniak, Jan. *Poglądy Teodora Parnickiego na powieść historyczną (1928-1939)*. Wrocław: Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, 1969.
- Markiewka, Tomasz. “T(h)au for Torture? Writing on Trial in Teodor Parnicki’s Novel *The Finger of Threat*.” In *The Self Industry: Therapy and Fiction*. Edited by Jarosław Szyрман, Agnieszka Woźniakowska, and Krzysztof Kowalczyk-Twardowski. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015.
- Parnicki, Teodor. *Aecjusz, ostatni Rzymianin*. Warszawa: Pax, 1967.
- . “Cały w przeszłości.” Translated by Krystyna Kancewicz-Sokołowska. *Literatura na Świecie*, nos. 5–6 (1989): 642–50.
- . “Cały w przeszłości.” Translated by Krystyna Kancewicz-Sokołowska. In Parnicki, *Ja, Eurypides: Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- . *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa: Czytelnik, 1980.
- . *Hrabia Julian i król Roderyk*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1976.
- [———]. “‘In terms of theological struggle’: Meksykańskie zapiski Teodora Parnickiego.” Edited by Tomasz Markiewka. *Pamiętnik Literacki*, no. 4 (2007): 167–72.
- . *Ja, Eurypides: Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- . “Jak to było we Lwowie.” In Parnicki, *Ja, Eurypides: Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- . *Listy do Konstantego Symonolewicz z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . “Mój nauczyciel.” *Nurt*, no. 4 (1974): 15.
- . “Mój nauczyciel.” In Parnicki, *Ja, Eurypides: Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- . *Muza dalekich podróży*. Warszawa: Pax, 1970.
- . *Nowa baśń*. Part 1. *Robotnicy wezwani o jedenastej*. Warszawa: PIW, 1962.
- . *Nowa baśń*. Part 2. *Czas siania i czas zbierania*. Warszawa: PIW, 1963.

-
- . *Nowa baśń. Part 3. Labirynt*. Warszawa: PIW, 1964.
- . *Nowa baśń. Part 4. Gliniane dzbany*. Warszawa: PIW, 1966.
- . *Nowa baśń. Part 5. Wylęgarnie dziwów*. Warszawa: PIW, 1968.
- . *Nowa baśń. Part 6. Palec zagrożenia*. Warszawa: PIW, 1970.
- . “O Janie Parandowskim.” In Parnicki, *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- . *Opowieść o trzech metysach*. Vols. 1–2. Warszawa: Noir sur Blanc, 1992.
- [———]. “Pamięć, władca [...] bezlitosny, wciąż i wciąż wskrzesza ponownie to, co minęło.” Teodor Parnicki’s Commemorative Sketches (Fragments). Edited by Tomasz Markiewka. *Pamiętnik Literacki*, no. 2 (2002): 153–212.
- . *Przeobrażenie*. Warszawa: Czytelnik, 1973.
- . *Staliśmy jak dwa sny*. Warszawa: Pax, 1973.
- . *Szkice literackie*. Warszawa: Pax, 1978.
- . Teodor Parnicki to Jan Erdman, May 24, 1945, in “‘Cięży na mnie [...] obowiązek wierności.’ Listy Teodora Parnickiego do Jana i Marty Erdmanów z lat 1944-1946.” Edited by Andrzej Dobrowolski and Tomasz Markiewka. *Pamiętnik Literacki*, no. 4 (2017): 190.
- . Teodor Parnicki to Jerzy Giedroyc, December 4, 1951, in Jerzy Giedroyc and Teodor Parnicki, *Listy 1946-1968*. Part 1. Edited by Andrzej Dobrowolski. Warszawa: Biblioteka „Więzi,” 2014.
- . Teodor Parnicki to Konstanty Symonolewicz, July 7, 1929, in Parnicki, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . Teodor Parnicki to Konstanty Symonolewicz, August 7, 1932, in Parnicki, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . Teodor Parnicki to Konstanty Symonolewicz, March 21, 1933, in Parnicki, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . Teodor Parnicki to Konstanty Symonolewicz, July 27, 1933, in Parnicki, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . Teodor Parnicki to Konstanty Symonolewicz, July 15, 1934, in Parnicki, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . Teodor Parnicki to Konstanty Symonolewicz, May 22, 1935, in Parnicki, *Listy do Konstantego Symonolewicza z lat 1928-1949*. Edited by Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Naukowe “Śląsk,” 2021.
- . *Tożsamość*. Warszawa: Czytelnik, 1970.
- . *Trzy minuty po trzeciej: Powieść egzotyczno-sensacyjna*. Edited by Tomasz Markiewka. Warszawa: Noir sur Blanc, 2015.

- [———]. “Uparłem się, aby być pisarzem polskim.” Zygmunt Lichniak interviews Teodor Parnicki. *Kierunki*, no. 10 (1988): 1, 10–13.
- [———]. “Uparłem się, aby być pisarzem polskim.” Zygmunt Lichniak interviews Teodor Parnicki. In Parnicki, *Ja Eurypides: Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- . “Zmyślenie a prawda historyczna.” *Kierunki*, no. 8 (1964): 1, 5.
- . “Zmyślenie a prawda historyczna.” In Parnicki, *Ja Eurypides: Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988*. Edited by Piotr Gorliński-Kucik and Tomasz Markiewka. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- Szymutko, Stefan. “Publicystyka wobec powieściopisarstwa w twórczości T. Parnickiego.” *Ruch Literacki*, nos. 4–5 (1987): 309–22.
- Urbańska, Jadwiga. *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1918-1932*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1966.
- . *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1933-1939*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1968.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Tomasz MARKIEWKA – Berlin – Moskwa – Harbin – Lwów. Teodora Parnickiego miejsca i ludzie

DOI 10.12887/34-2021-4-136-08

Powieściopisarstwo historyczne Teodora Parnickiego naznaczone jest indywidualnym i krytycznym podejściem do problemu prawdy historycznej, wiarygodności źródeł oraz interpretacji zdarzeń z przeszłości. Relatywizm, warunkowość oraz nierozstrzygalność stanowią cechy charakterystyczne tego pisarstwa i – zdaniem samego autora – bezpośrednio wynikają z jego doświadczeń życiowych, a zwłaszcza z okresu jego wczesnej młodości. Jednocześnie tak rozumiana proza znajduje się na antypodach polskiej tradycji powieściopisarstwa historycznego, co rodzi – w przekonaniu Parnickiego – trudności w umiejscowieniu tego pisarstwa w tradycji literatury polskiej. Artykuł stanowi próbę uporządkowania informacji o wczesnym życiu pisarza, które toczyło się w Niemczech, Rosji, Chinach i Polsce międzywojennej, w świetle źródeł niefikcyjnych (jak listy, wspomnienia i wykłady), z których część opracowana i wydana została już po śmierci pisarza. Rekonstrukcja obrazu miejsc, w których mieszkał, i ludzi, którzy kształtowali jego osobowość, ma na celu poszukiwanie biograficznych uwarunkowań, jakie wpłynęły na kształt powieściopisarstwa Teodora Parnickiego.

Słowa kluczowe: Teodor Parnicki, powieść historyczna, autobiografia

Kontakt: Instytut Neofilologii, Wydział Humanistyczno-Społeczny, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, ul. Willowa 2, 43-309 Bielsko-Biała

E-mail: tmarkiewka@ath.bielsko.pl

Tel. 33 8279265

<https://polka.ath.bielsko.pl/dr-tomasz-markiewka/>

ORCID: 0000-0002-9274-4992

Tomasz MARKIEWKA, Berlin—Moscow—Harbin—Lviv: People and Places, as seen in the Biography of Teodor Parnicki

DOI 10.12887/34-2021-4-136-08

Teodor Parnicki's historical novels are marked by a specific critical approach to the problems of historical truth, the credibility of the sources, and the interpretation of past events. His literary works exude relativism, conditionality and inconclusiveness, which were triggered by his biography, in particular by his early life. It is worth noting that the kind of prose he wrote was the opposite of the Polish tradition of historical novel, which makes it rather difficult to see his output as manifesting this tradition. The article attempts to provide ordered information on the writer's early life, which he spent in Germany, Russia, China, and in the Poland of the interwar period, as can be seen in the light of non-fiction sources related to Parnicki's life, such as his letters, memories, and lectures, some of which have been published already after the writer's death. The reconstruction of the places in which Parnicki lived and the proposed insight into the ways particular persons affected the development of his personality are made with a view to establishing how events from his biography contributed to the shape of his novels.

Translated by *Dorota Chabrajaska*

Keywords: Teodor Parnicki, historical novel, autobiography

Contact: Instytut Neofilologii, Wydział Humanistyczno-Społeczny, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, ul. Willowa 2, 43-309 Bielsko-Biała, Poland

E-mail: tmarkiewka@ath.bielsko.pl

Tel. +48 33 8279265

<https://polka.ath.bielsko.pl/dr-tomasz-markiewka/>

ORCID: 0000-0002-9274-4992